



WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 5 (704)

20 lutego 1978 r.

Rok XXVI

Listy do Redakcji

Po remoncie

— „Dlaczego po każdym prawie za kończonym remoncie maszyn i urządzeń niszczy się tyle materiałów?”

Dochodzę do takiego przekonania kiedy widzę ile to śrub, nakrętek i innych części pozostaje porzuconych przy maszynach i następnie zostaje wywieziona na złom, a być może znajdują się wśród nich części dobre, które należałoby jeszcze użyć.

Czy ślusarze remontowi pobierają te części w potrzebnych tylko ilościach i jak się z nich rozliczają?

Czy nie można po zdemontowaniu każdego urządzenia wybrać od razu to, co się nadaje do ponownego użytku, aby tym sposobem zmniejszyć marnotrawstwo?

Myślę, że warto by nawet nagradzać tych, którzy postępują tak oszczędnie a karać tych, którzy się nie rozliczają. Kcz.—”

ODPOWIEDŹ PO 4 DNIACH

— „Sprawa regeneracji śrub i nakrętek oraz wykorzystania części za miennych, nie jest na pewno sprawą nową. Dużo racji ma autor notatki, że nie jest do tego czasu uregulowana w sposób zadowalający. Ale, jeżeli chodzi o połączenia śrubowe, muszą one odpowiadać pewnym warunkom, muszą zapewnić właściwe położenie łączonych części, zapewnić połączenie sztywne i mocne, szczelność połączenia i regulację wzajemnego położenia części połączonych.

Wymienione warunki nie zawsze muszą, a nawet nie zawsze mogą być spełnione, wszystkie w każdym połączeniu śrubowym. Dlatego też bardzo często śruby i nakrętki pochodzące z demontażu urządzenia, na skutek ubytku materiału i zmniejszenia wytrzymałości gwintu, po regeneracji nie nadają się do powtórnego użycia. Mogą być powtórnie użyte do połączeń śrubowych jedynie odpowiedzialnych, ale wymaga to dużo dobrej woli samych wykonawców. Ślusarze remontowi, jeżeli stwierdzą, że śruby i nakrętki zdemontowane mogą być powtórnie użyte, może nie w stu procentach, ale taką możliwość wykorzystują, oszczędzając w ten sposób na czasie, nie chodząc do magazynu.

Można również powiedzieć, że w ostatnim czasie zmusza ich do tego konieczność, gdyż brak jest śrub wymiarów i wielkości. Jeżeli chodzi o części zamienne i ich wybieranie po zdemontowaniu każdego urządzenia, taki system istniał i istnieje. Części nadające się do ponownego użytku zacierają zainteresowane oddziały i ślusarze, a reszta jest wywożona na złom dla hut.

Ze względu na to, że weryfikacja części wymaga nie tylko oceny wzro- (Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Refleksje po wyborach

5 lutego br. uczestnicząc w wyborach do rad narodowych stopnia pod stawowego, oddając swój głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu, wyraziliśmy powszechną aprobatę dla programu FJN, którego platformą są ustalenia II Krajowej Konferencji Partyjnej.

Program ten zyskał poparcie wszystkich sił w polityce, związków zawodowych, skupiających szerokie masy bezpartyjne, organizacji młodzieżowych, kobiecych, kombatanckich, spółdzielczych, społeczno-zawodowych, kulturalnych, słowem wszystkich sił, które liczą się w naszym państwie.

Ta powszechna akceptacja wynika z dawnych, jak i najnowszych doświadczeń, że tylko w pełnej jedności, można realizować wielkie, twórcze koncepcje rozwoju kraju, którym przyświeca jako jedyny cel: dobro człowieka, realizowane w ustroju sprawiedliwości społecznej.

Dyskusje na spotkaniach z kandydatami na radnych wykazały, że wskazane na II Krajowej Konferencji kierunki działania, wiodące do umocnienia fundamentów pod dalszy wszechstronny rozwój kraju i do konsekwentnego realizowania polityki bliskiej człowiekowi i jego potrzebom, spotkały się z poparciem społeczeństwa.

Oddając swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu, wypowiedzieliśmy się za pełnym wykorzystaniem przez wybrane rady ich znaczących poszerzonych uprawnień, za dalszym umocnieniem ich pozycji i zwiększeniem skuteczności działania, za energicznym usuwaniem we współ-

(Dokończenie na str. 3)

Osiągnięcia i niepowodzenia roku 1977 oraz horoskopy na rok bieżący — wytwórni mechaniczno-remontowej

Jaki był rok 1977 dla wytwórni mechaniczno-remontowej? Odpowiada na to pytanie główny specjalista-mechanik mgr inż. Ryszard Suchecki. Ten wywiad jest kontynuowaniem rozpoczętego w numerze 3 cyklu, w którym w wielkim skrócie przypominamy osiągnięcia i niepowodzenia wytwórni oraz horoskopy na rok bieżący.

W poprzednich numerach zamieściliśmy wywiady z Wiesławem Podolakim kierownikiem wytwórni włókien celulozowych i inż. Konradem Kościelskim kierownikiem wytwórni celulozy.

„Wspólny Cel”:

Co należy uważać za największe osiągnięcie i największe niepowodzenie wytwórni w ubiegłym roku?

Mgr inż. R. Suchecki:

Rok 1977 był pomyślny dla zakładowej służby mechanicznej. Zrealizowane zostały zarówno zadania remontowe jak i zamierzenia zmierzające do zabezpieczenia ruchu maszyn i urządzeń. Do najważniejszych osiągnięć zaliczam wykonanie w skróconym terminie remontów kapitalnych aż trzech ciągów produkcyjnych, sprawne przeprowadzenie robót w czasie postoju wytwórni celulozy, uruchomienie produkcji rynkowej osprzętu żeglarskiego oraz udzielenie pomocy Jeleniogórskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Miejskiego, w wyniku której kilkanaście rodzin pracowników naszego zakładu, wprowadzi się w tym miesiącu do nowych mieszkań.

„Wspólny Cel”:

A największe niepowodzenie?

Mgr inż. R. Suchecki:

Za największe niepowodzenie ubiegłego roku uważam nie wykonanie w pełni planu poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy a w szczególności pozycji dotyczących wymiany wentylacji w wytwórni celulozy. Opóźnienia w realizacji nastąpiły wskutek braku materiałów.

„Wspólny Cel”:

Jakie najtrudniejsze zadania czekają wytwórnię w roku 1978?

(Dokończenie na str. 2)

W Kole i w Oddziale SITPChem.

Na grudniowym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Zakładowego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, pozytywnie została w dyskusji oceniona trzyletnia działalność okresu poprzedniej kadencji.

W pracy na przyszłość postulowano rozwinięcie akcji odczytowej i organizowania wycieczek, w tym również zagranicznych, inicjowanie imprez towarzyskich, spotkań i wieczorków, zachęcanie do wstąpienia w szeregi NOT pracowników dotychczas nie zrzeszonych oraz nowo przyjmowanych. Z działalności statutowej proponowano uaktywnienie członków przez organizowanie narad i konferencji technicznych, powoływanie zespołów problemowych i udział w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, w studiach podplomowych, kursach i czytelnictwie prasy technicznej.

Wybrany na tym zebraniu zarząd ukonstytuował się na pierwszym swoim posiedzeniu następująco: przewodniczący — Tadeusz Panaś, zastępca — Stefan Piotrowski, sekretarz — Szczepan Sidor, skarbnik — Kazimierz Dobrucki, członkowie zarządu: Henryk Grała i Jerzy Okorowski.

W styczniu br. odbyło się również zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału SITPChem, w Jeleniej Górze, który wybrał swoje władze w następującym składzie: przewodniczący — Piotr Matysiak, ZWChem, Celwiskoza, zastępca — Piotr Mazurek JZF Polfa, sekretarz — Irena Grała ZWChem Celwiskoza, skarbnik — Andrzej Potrykus — JZF Polfa, członkowie zarządu: Albert Kwass FNF Ubocz, Mieczysław Medoń JZF Polfa, Henryk Nowik BZPG Stomil, Tadeusz Panaś ZWChem Celwiskoza, Tadeusz Szociński PMIR Chemitex. Te-Pa

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 lat pracy w Celwiskoze

W ostatniej dekadzie lutego br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

22 lutego — Zygmunt Kurian z działu remontów.

23 lutego — Mieczysław Myćka z działu socjalnego.

24 lutego — Katarzyna Zabrocka specjalista do spraw produkcji rynkowej.

28 lutego — Stanisław Dzieciatkowski z oddziału regeneracji łągi i Stanisław Kuc z działu kontroli jakości.

Z tej okazji serdeczne życzenia, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. K.

Zasłużony społeczny inspektor pracy

Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików doceniając ważną rolę społecznych inspektorów pracy, ustanowił wyróżnienie „Zasłużony SIP Związku Zawodowego Chemików”. Warunkiem przyznania tego wyróżnienia jest pełnienie funkcji zakładowego lub grupowego inspektora co najmniej przez dwie kadencje oraz legitymowanie się konkretnymi działaniami, które przyczyniły się do poprawy warunków bhp w zakładzie. Ks.

Miło jest nam donieść że wśród pierwszych wyróżnionych tym tytułem znalazł się również nasz zakładowy społeczny inspektor pracy Mieczysław Fafara

Mieczysław Fafara jest dobrze znany w Celwiskoze ze swej działalności dla poprawy warunków bezpieczeństwa, jest również wzorowym pracownikiem wytwórni celulozy. W roku 1977 uznany został nawet najlepszym pracownikiem wytwórni.

Gratulujemy wyróżnienia i życzymy dalszych sukcesów w pracy społecznej i zawodowej. Ks.

Aleksander CHMIELEWSKI

Aleksander Chmielewski rozpoczął pracę w naszym zakładzie 1 listopada 1948 roku.

Wcześniej, jako żołnierz Ludowego Wojska Polskiego przemierzył szlak bojowy I Armii a po zakończeniu działań wojennych został dowódcą granicznej strażnicy

Kiedy byli frontowcy po zdemobilizowaniu przystąpili do zagospodarowywania ziem odzyskanych, Aleksander Chmielewski podjął pracę w fabryce celulozy i papieru w Żarkach Wielkich, jako komendant zakładowej straży przemysłowej.

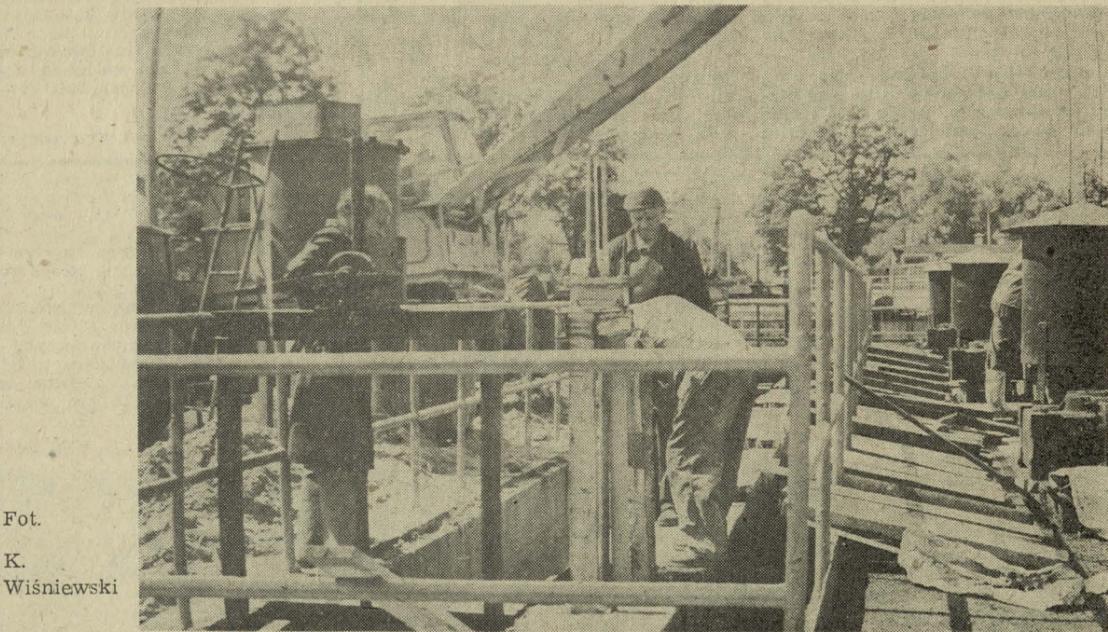
Fabryka ta podlegała temu samemu zjednoczeniu, co budująca się w tym czasie fabryka celulozy w Jeleniej Górze, czyli obecna nasza wytwórnia celulozy, stąd też część pracowników fabryki w Żarkach Wielkich skierowana została do pracy w naszym zakładzie. W tej liczbie znalazł się również Aleksander Chmielewski.

— „Zostałem zaangażowany — opowiada Aleksander Chmielewski — jako komendant staży przemysłowej w budującej się fabryce celulozy.

Przydzielono mi sześciu strażników. Kiedy obejrzałem puste hale i zmniejszone urządzenia, nie wierzyłem że fabryka celulozy szybko ruszy. Pomógł chyba w dużym stopniu entuzjazm ówczesnego kierownika wytwórni celulozy inż. Jana Walczyńskiego



Fot. Z. Adamski



Fot. K. Wiśniewski

Wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska

Wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska, za drugie półrocze 1977 roku, zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyoddziałowym o poprawę warunków bhp.

Nie jest to pierwszy sukces tego rodzaju, załogi wydziału.

W dotychczasowej historii tego współzawodnictwa (od roku 1970) wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska zajmował pierwsze miejsce: w I półroczu 1970 roku, w I i II półroczu 1971 roku, w II półroczu 1972 roku, w I i II półroczu 1973 roku, w I półroczu 1974 roku, w I półroczu 1976 roku i ostatnio w II półroczu 1977 roku.

Zmieniała się nazwa i zakres działania wydziału, zmieniali się kierownicy a załoga raz wdrożona w stałe utrzymywanie ładu i porządku na stanowiskach pracy, stale je utrzymywała, przyswajająca do stałego przestrzegania przepisów bhp, pracuje bez wypadków.

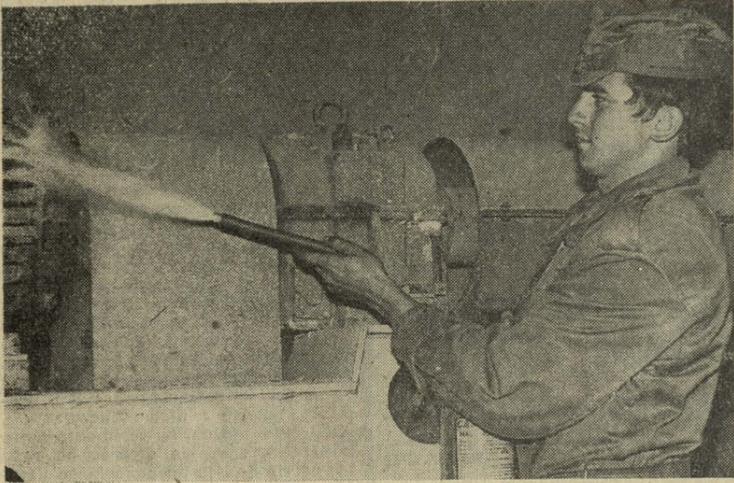
Za sukces uzyskany w II półroczu 1977 roku załoga otrzymała puchar przechodni „Wspólnego Celu”, który już raz zdobyła w własności, honorowo wy dyplom gazety, których już wiele zdobył pomieszczenia wydziału, nagrodę 2.500 zł oraz dwa przeszeregowania, które rozdzielone zostały między pracowników najbardziej zasłużonych dla stałej poprawy warunków bhp w wydziale.

Ale nie jest to jedyny ostatni sukces wydziału.

We współzawodnictwie międzyzakładowym „Pracujemy bez wypadku” za rok 1977 pierwsze miejsce w grupie usługowej zajęła jedna z brygad wydziału, którą kieruje brygadziosta Jan Olszewski.

Brygada remontu rurociągów technologicznych pracująca w trudnych warunkach, przy remontach studni i sieci ścieków przemysłowych i kanalizacyjnych, wyróżniła się nie tylko tym, że cały rok pracowała bez wypadku, ale wykonała wiele dodatkowych prac, które miały na celu podniesienia na wyższy poziom stanu czystości i estetyki miejsca pracy i przyczyniła się do poprawy warunków bhp.

Brygada otrzymała nagrodę Dyrekcji Zakładu w wysokości 2.500 zł. Na zdjęciu wyżej jedna z brygad wydziału przy pracy. Fot. K. Wiśniewski



Do gaszenia pożarów urządzeń pod napięciem: kabli, silników, włączników elektrycznych itp. nasza straż pożarna używa gaśnic proszkowych lub uniwersalnych halonowych.

W roku ubiegłym było kilkanaście takich pożarów w naszym zakładzie, wszystkie zostały zlikwidowane przy pomocy gaśnic proszkowych, jak na przykład: pożar przy zwarciu przewodów pod rampą w studzience kablowej wytwórni celulozy, pożar w rozruszniku olejowym w magazynie głównym i pożar kabla wysokiego napięcia na pomoście oddziału przygotowalni wiskozy.

Dzięki dobremu sprzętowi i sprawnemu działaniu straży pożarnej każdy pożar jest likwidowany w zarodku, przy minimum strat.

Na zdjęciu pomocnik przodownika rotacji w straży pożarnej — Józef Zegar gasi pożar silnika przy pomocy gaśnicy proszkowej.

Tekst Z.A., zdjęcie K. Jabłoński



Brak okularów ochronnych przyczyną wypadku przy pracy

27 grudnia 1977 r. na nocnej zmianie w oddziale celulozy, uległ wypadkowi przy pracy Walerian Pietrzak, aparatowy procesów chlorowania.

Podczas przygotowywania partii mączki wapiennej, zatkało się kamieniami sito w aparacie micka.

Kiedy Walerian Pietrzak szpadłem wyrzucił kamienie, zламаł się trzonek, co spowodowało rozprysk mączki, które zachlapało oko Pietrzakowi.

Zwolnienie od pracy wskutek tego wypadku, trwało sześć dni.

Przyczyną wypadku było przede wszystkim nie stosowanie przy tej

pracy okularów ochronnych. Walerian Pietrzak pracujący już długi czas w oddziale celulozy, nie mógł o tym nie wiedzieć, że należało w czasie wyrzucania kamieni szpadłem, nałożyć okulary, aby ochronić oczy przed niebezpieczeństwem.

Ze mógł kontynuować taką pracę w oddziale, w sposób niezgodny z przepisami, świadczy to również o braku nadzoru.

Można mieć wreszcie zastrzeżenia, do przydatności używanego narzędzia pracy jakim był w tym przypadku szpadel, skoro jego trzonek w czasie wykonywania prostej zresztą pracy, zламаł się.

Ogólnie zaś można powiedzieć, że gdyby Walerian Pietrzak przestrzegał przepisy bezpieczeństwa, nie uległby wypadkowi i nie naraził oka na kontuzję.

Ryszard Barański

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 997 wystawioną dla Stefana Dziedzica.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6362 wystawioną dla Krystyny Barwickiej.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych.

Dlatego bardzo dobre wrażenie zrobiła na nas Jelenia Góra, miasto nie zniszczone Pierwszą noc spędziłyśmy w szkole przy obecnej ulicy Armii Czerwonej.

Wkrótce na ratuszu powiewała biało-czerwona flaga. Nasza nieliczna grupa Polaków przydzielona została do różnych miejsc pracy. 22 maja 1945 roku rozpocząłem pracę w Milicji Obywatelskiej.—

Marian Kotlarek

W wytwórni mechaniczno-remontowej

(Dokończenie ze str. 1)

zowania wszystkich pracowników wytwórni.

„Wspólny Cel”:

A jak będzie z produkcją rynkową w roku 1978?

Mgr inż. R. Suchecki:

W roku 1978 planujemy produkcję osprzętu żeglarskiego za 1.200.000 zł. Złoży się na to dziewięć asortymentów, w ilościach zamówionych przez odbiorcę. Niektóre elementy wykonywane będą przez uczniów zasadniczej szkoły zawodowej.

Podjęcie planowanej produkcji segmentów ogrodzeniowych uzależnione jest wyłącznie od dostaw kątownika. Licząc się z trudnościami jakie mieliśmy z otrzymaniem materiałów do tej produkcji w roku ubiegłym, nie przewidujemy jej uruchomienia również w roku 1978.

Notowała J. Trzeciakowa

Kartka z kalendarza

Wspomnienia członka PPR

Kiedy w kwietniu 1945 roku, wyruszyliśmy na Dolny Śląsk pierwsze ekipy dla objęcia władzy administracyjnej, we Wrocławiu toczyły się jeszcze walki.

„Festung Breslau” próbowała powstrzymać zwycięski pochód Armii Radzieckiej i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego na Berlin.

Zofia Maciejewska, obecnie pracownica działu zatrudnienia i płac w naszym zakładzie, wyjechała na Ziemię Odzyskaną z ekipą, której kierownikiem był Henryk Wyfiekiewicz. Okrężną drogą dotarli do Trzebnicy.

— „Kolo Ostrowca” w Jeleniej Górze — opowiada Zofia Maciejewska — jest niedużą wioską Miłków. Tam się urodziłam i przeżyłam hitlerowską okupację. Zaraz po wyzwoleniu wyjechałam do brata, który w Kielcach organizował PPR. Niestety — brata nie zastałam, wysłany został do szkoły partyjnej w Łodzi. Zamieszkałam w pokoju gościnnym miejskiego komitetu, wyżywienie miałam w stołówce, błąkałam się po mieście i szukałam zajęcia.

I wtedy wpadł mi w oko afisz, zachęcający do wyjazdu na Ziemię Zachodnią. Tak znalazłam się w jednej z pierwszych ekip, które wyjechały na zachód. Po wielu dniach uciążliwej podróży pociągami dojeżdżałam do Trzebnicy.

Miasto było bardzo zniszczone, wszędzie ślady walk, nie było jednak czasu na zwiedzanie, trzeba było rozpocząć pracę. Zmieszanie. Aż wreszcie

Kiej, przekazali nam administrację miasta, szukaliśmy całych domów aby w nich zamieszkać i ulokować przyszłe władze i urzędy. Wkrótce powstała pierwsza organizacja Polskiej Partii Robotniczej w Trzebnicy; została jej członkiem.

Życie było wtedy bardzo trudne. Brakowało wyżywienia, nie było w sklepach towarów, nie wypłacano nam jeszcze poborów.

Ale było wiele zapału. Cieszyliśmy się nowym życiem, wierzyliśmy że wszystkie trudności pokonamy.

Pamiętam, jak przygotowaliśmy się do obchodów 1 Maja w roku 1945. Szukaliśmy wszędzie materiałów na szturmówki i transparenty.

Na placu, który zalegały gruzy, stała trybuna, przed którą przemawiali: cywile, żołnierze polscy i radzieccy.

W Trzebnicy po raz pierwszy w tym czasie do maszyn do pisania. Wystukałam wtedy jednym palcem, wykaz osób z naszej ekipy, które wraz z Wojciechem Tabaką miały udać się do Jeleniej Góry.

Na tej liście byłam również ja.

8 maja podał się Wrocław, 9 maja zakończyła się wojna. Pamiętam okropny widok zniszczonego miasta, przez które przejeżdżaliśmy. Tu i ówdzie padały jeszcze pojedyncze strzały, wszędzie były ruiny i zgłiszczona, poza żołnierzami nie było widać żadnych ludzi.

Na wspomnienia fali ...

zorganizowaliśmy w redakcji w roku 1969.

Stoją od lewej: Szczepan Sidor (zdobył pierwsze „Złote Pióro” w roku 1964), Stanisław Grabiński (IV — 1967), Roman Smoleński ówczesny przewodniczący ZZ ZMS, ówczesny dyrektor ZSZ Włodzimierz Chyżewski, Kazimierz Grabas (IV — 1967), Zbigniew Skibowski (II — 1965), redaktor Bolesław Bar, siedzą: Leokadia

Misiak (III — 1966), Bożena Roszkowska (VI — 1969) i Grażyna Kosak (V — 1968).

Jubileuszowy rok 1978, w którym wręczone zostanie „Złote Pióro” już po raz piętnasty, powinien przyczynić się do lepszej popularyzacji tej pozytywnej inicjatywy, zarówno w samej szkole, jak i na łamach naszej gazety

Fot. archiwum

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

kowej ale i dokonania pomiarów, nie zawsze udaje się ją zrealizować, choć by dlatego, że bardzo często remonty wykonujemy w skróconym terminie i przy zmniejszonym stanie osobowym. Nie wiem czy sprawa dotyczy tylko ślusarzy remontowych wydziału remontowego, czy wszystkich, ponieważ remonty wykonują również ślusarze oddziałów.

Na pewno regeneracja śrub, nakrętek oraz części powinna odbywać się w sposób zorganizowany pomimo trudności z pracownikami i pomieszczeniami.

Obecnie odbywa się regeneracja pompek wiskozowych, zaworów, pewnej ilości śrub i nakrętek, obudów skrzynek napędowych, zużyte wały wykorzystywane są jako materiał na wykonanie wałów o mniejszej średnicy czy itp.

Kierownik wydziału remontowego inż. St. Warzecha.—

O czym pisać?

— „Na pytanie co należało by w naszej gazecie zmienić, proponuję zlikwidowanie rubryki, w której podawane są przepisy kucharskie. Motywuję to tym, że każda dobra gospodyni posiada w dzisiejszych czasach książkę kucharską „Dobra kuchnia” albo „Polska Kuchnia”, są również do nabycia broszurki, traktujące np. o żywieniu niemowląt, dietetycznym itp.

Zaś w przepisach we „Wspólnym Celu” często podawane są surowce i artykuły, których nie ma w sklepach. Myślę, że przepisy czyta powyżej 2% czytelników. Czekub.—

OD REDAKCJI

Celem naszej rubryki nie jest przepisywanie przepisów z „Dobrej Kuchni” i innych książek tego rodzaju, ale popularyzowanie mniej znanych przepisów, praktycznych, łatwych, na potrawy smaczne i tanie.

Jedne z nich zapisane zostały już dawno, znaleźliśmy je w starych zeszytach, inne powstały obecnie i zostały wypróbowane, potrawy smakowały i stąd chęć ich rozpowszechnienia.

Między innymi na przykład podaliśmy wiele przepisów na potrawy z mięsa wołowego, których we wszelkich książkach kucharskich nie ma wiele, podawaliśmy praktyczne przepisy na śniadania dla dzieci, aby nie tylko ograniczyć się do chleba z kiełbasą itp.

Zarzut, że w naszych przepisach znajdują się składniki, których nie można kupić, podnoszony był kilkakrotnie, jeżeli tak czasem było, nie nasza to wina, ale jeleniogórskiego handlu i zaopatrzenia.

Wydaje się nam jednak, że chodziło w tych przypadkach nie o surowce zasadnicze, ale o tak zwane dodatki. A tych dobra gospodyni czy dobry gospodarz nie kupuje codziennie, lecz zakłada, że powinny się one znajdować w naszych zapasach kuchennych (gorczyca, rodzyunki, skórka po marańszowcu itp.). Czy rubryka jest potrzebna? Teoretycznie chyba tak, chociaż zależeć to powinno od praktyczności jej wykorzystania przez czytelników.

Mieliśmy również kilka sygnałów od czytelników, którzy korzystali z naszych przepisów i chwalił je.

Prosimy o nowe wiadomości i listy w tej sprawie, od nich zależeć będzie, jak długo będziemy rubrykę kontynuować.

Nie trzeba regenerować?

— „Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy w Jeleniej Górze prowadzi dla naszego zakładu renowację opakowań. W ostatnim okresie Spółdzielnia ta zmniejszyła poważnie stan zatrudnienia, podając jako przyczynę, że Celwiskoza otrzymała sporo juty, wskutek czego nie ma potrzeby regeneracji tyłu opakowań. Znajac dążność naszego zakładu do dobrej gospodarności, nie wierzę w te wyjaśnienia i dlatego proszę o wyjaśnienie od działu zbytu, w którego gestii leży gospodarka opakowaniami. W. B.—



— „Giertycz mruknął coś pod nosem, złapał jakąś kartkę ciśniętą przez premiera Sławoja-Składkowskiego i przeczytał.

„Ty sanacyjna stupajko! Jeszcze będziesz wisiał, gdy lud dojdzie do władzy. Udało ci się złamać strąk chłopski, ale nie złamałeś woli i siły narodu. Wypierzemy dla ciebie suchą gałąź, by cię obwieścił i to w centralnym punkcie kraju, gdzieś przy szosie, by wszyscy widzieli jak będziesz dyndał. Na tobie krawawa sanacyjna stupajko, ciężko odpowiedzialność za śmierć wielu spokojnych chłopów. Krew na twoich rękach mordco!—”

Podpis oczywiście nieczytelny. Giertyczowi zdawało się jednak, że zna ten charakter pisma. Zaraz, zaraz...

Podsunął kartkę premierowi, dodając że zapomniawszy czegoś ważnego. Ten rzuciwszy okiem zapowiedział ostro, by Giertycz nie żartował, bo czas nie po temu.

Pojechałem z rana do marszałka, wezwał mnie by mi przekazać poufne wiadomości o sytuacji.

Jeżeli Niemców nie uda się zatrzymać na południu, będziemy musieli opuścić miasto. Rząd ewakuuje się do Lublina — oświadczył cicho Giertycz.—

Jest to wyjątek z książki Lesława Bartelskiego pt. „Krwawe skrzydła”, która obejmuje czasy od początku pierwszej wojny światowej do powstania warszawskiego.”

Książkę wypożyczyć można w związkukowej bibliotece beletrystycznej. MS

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Dla lepszej gospodarki odzieżą

— „Pracuję w zakładzie prawie dwieście lat, chętnie czytam „Wspólny Cel” ale dopiero dzisiaj piszę pierwszy raz do gazety.
Zafrasowała mnie notatka we „Wspólnym Celu” z 10 stycznia br. pt. „Dla lepszej gospodarki odzieżą”.
Uważam, że przedsięwzięcie aby pracownik zwracał starą odzież a w zamian otrzymywał nową, jest słuszną, ale wiem, że będę miał z tym pewne kłopoty.
W roku 1968 otrzymałem bluzę watawaną (kufajkę) z okresem używania na trzy zimy. Ponieważ magazyn odzieżowy już od dawna prowadził gospodarkę oszczędnościową, przez sześć lat nie otrzymałem nowej bluzy watawanej. Raz tłumaczono, że mi się ona nie należy. Innym razem, że dopiero nadejdą, chociaż wskazywałem, że się znajdują w magazynie. Wtedy mówiono, że to

większe numery. Tak więc moja kufajka zużyła się całkowicie, w dodatku w tym czasie za własne pieniądze kupiłem sobie jeden ocieplacz. Wiem, że „osoby kompetentne” czerkną, że jestem zbyt wrażliwy a trudności są trudnościami, ale ja nie zmieniam swojego niezbyt pochlebnego zdania o sposobie wydawania odzieży, w którym często zapominano o najważniejszej sprawie: potrzebach pracowników, uregulowanych zresztą zarządzeniami zakładu.
Proszę więc o wyjaśnienie, co mam zdać, jeżeli chcę otrzymać nową kufajkę i jak zostanie rozliczone ostatnie sześć lat?
Ten jeden przykład mówi, że oszczędności, jak na jednego pracownika są zbyt duże, co można sprawdzić w mojej kartotece.
Jeżeli pracownikowi coś z odzieży w pewnym okresie czasu się należy, to nie można go zbywać, brakiem odpowiednich numerów czy trudnościami z zaopatrzeniem, tak długo, aż mu się odechce chodzenia do magazynu. Pracownik regeneracji łągu.—

Wojewódzkie spartakiady zakładów pracy, organizowane w różnych pięknych miejscowościach naszego regionu, etapami, przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, to wspaniałe imprezy, w których uczestniczą również członkowie Koła Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Tramp” naszego zakładu. W tej imprezie liczą się nie tylko sukcesy i medale, ale przede wszystkim wspaniały wypocinek na świeżym powietrzu i współzawodnictwo nie tylko o pierwsze miejsca, zarówno w grupach najmłodszych uczestników jak i najstarszych, albowiem każda konkurencja rozgrywana jest w kilku grupach wiekowych. Zachęcamy wszystkich miłośników sportów zimowych do udziału w tych imprezach, jako zawodników „Trampu”. Na zdjęciu: chwila wypoczynku między jedną a drugą konkurencją, na zawodach spartakiadowych w Lubawce. Tekst Sk., zdjęcie L. Krzysztof



Na zimowisku w Warszawie

W „Małym słowniku języka polskiego” z roku 1969 nie ma jeszcze tego wyrazu. Ale wszyscy dobrze wiemy, że zimowisko to zimowe wczasy dla młodzieży, które przybierają różne formy. W roku ubiegłym dzieci szkół podstawowych, pociechy naszych pracowników, wypoczywały nad jeziorem we Wileniu w województwie łonogóskim, w tym roku od 22 stycznia do 3 lutego korzystały ze zorganizowanych przez Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wczasów w Warszawie, z siedzibą w szkole podstawowej nr 245 przy ul. Perzyńskiego na Żoliborzu.

ne, wydawane cztery razy dziennie posiłki.
Zresztą posłuchajmy co mówią o wczasach w Warszawie, rodzice uczestników:

JÓZEF DAHLKE:
„Moja córka Joanna jest bardzo zadowolona z pobytu w Warszawie. Najbardziej podobał się jej dworzec centralny, jego pasaż, ruchome schody, pięknie oświetlone wnętrza, nowoczesne poczekalnie i duży ruch pociągów.
Gdyby nie brak ciepłej wody w szkole, w której dzieci mieszkają, wszystko byłoby na „złoty medal”.

ANDRZEJ GAŁĘSKI:
— „Mój syn Maciej był już w Warszawie trzykrotnie, ale nie zwiedził jeszcze tyle, ile tym razem w czasie zimowiska. Jest on uczniem siódmej klasy i stolica bardzo go interesuje. Najbardziej podobał mu się Wilanów i dworzec lotniczy na Okęciu.
Za wszystkie oszczędności, które zabrał ze sobą, kupił piękne pamiątki z zabawkami.”

HENRYK WYSOCKI:
— „Moja córka Beata była w Warszawie po raz pierwszy i z wczasów jest bardzo zadowolona. Żałuje, że organizatorzy nie zapewнили biletów na zwiedzenie Pałacu w Wilanowie i Zamku Królewskiego, które ogląda nie był przez młodzież tylko z zewnątrz. W sumie było bardzo przyjemnie i wiele swobody.—”
Zbigniew Adamski

Było to zimowisko bardzo atrakcyjne, zwłaszcza że przez cały czas był do dyspozycji zakładowy autokar, którym dwa razy dziennie wyjeżdżano na wycieczki.
Młodsze dzieci najchętniej oglądały Warszawę z okien autokaru, kilka krotnie odwiedzały „Smyka”, którego główną atrakcją były ruchome schody i doskonale wyposażone stoiska z zabawkami.
Dzieci starsze zwiędziały chętnie i wiele, między innymi Łazienki, Pałac Kultury, Powązki, Palmiry, były oczywiście w zoo, na Wisiostradzie, Trasie Łazienkowskiej, w muzeach i na Starym Mieście.
Organizatorzy wspaniale przygotowali zwiedzanie wszystkich atrakcji stolicy, aby wrażeń było jak największe.
Nie bez wpływu na doskonałe samo poczucie były również dobre i smacz

TO NIE BAJKI

Ale piją!

Gdzie od dawna tolerowany jest zgubny zwyczaj pijaństwa, tam trudno doprowadzić do tego, aby szanowana była dyscyplina.
Cierpią na tym trzeźwi współpracownicy pijaków, cierpi praca, a w niki jej nie mogą być zadowalające.
28 stycznia br. nie został wypuszczony na teren zakładu pracownik działu transportu Janusz Siwakowski, gdyż przybył na portiernię w stanie alkoholowego zamroczenia.
31 stycznia o godzinie 22.30 strażnicy straży przemysłowej natknęli się w szatni działu transportu na nie-

trzeźwego Longina Grodnika, którego trzeba było wyekspediować do domu.
6 lutego zatrudniony na zmianie po południowej Franciszek Kraśnicki był tak pijany, że trudno go było wyprowadzić, odwieziony więc został z zakładu do izby wytrzeźwień.
Po wyciszeniu tych trzech smutnych przypadków, które wszystkie miały miejsce w dziale transportu, warto zapytać, co robi nadzór średni, jak czuwa nad dyscypliną podległych sobie pracowników?
aZet

Refleksje po wyborach

(Dokończenie ze str. 1)

pracy z organizacjami społecznymi i ogółem wyborców, wszystkim, co utrudnia nam życie, co opóźnia rozwój naszego kraju, naszego miasta i zakładu.
Oddaliśmy nasze głosy na ludzi w większości sobie znanych, na kandydatów sprawdzonych w pracy zawodowej i społecznej.
Dyskusja przedwyborcza wykazała, jak wiele mają sobie do powiedzenia obywatele i władza, gdy podejmują bezpośredni dialog o sprawach interesujących obydwie strony. Tematem tego dialogu były sprawy, potocznie nazywane lokalnymi. Określa to ich rodzaj ale i rangę.
Ludzie chcieliby przyspieszyć to i owo, ale podchodzą do sprawy realistycznie. Nie ma tylko żądań: dajcie. Jest wiele uwag pod adresem nowych rad: pomyślcie jak to zrobić.
Jest to interesujące zjawisko: obywatele przypominają władzy o jej funkcji organizatorskiej.
Bardzo wyraźnym nurtem w dyskusji przedwyborczej było żądanie lepszej pracy od instytucji odpowiedzial-

nych za organizację pracy i życia obywateli.
Była w tych głosach dezaprobata dla nieudolności różnych ogniw administracji, dla tych których działania nie wspomagają — zdaniem obywateli — rodzących się inicjatyw.
— „Kluczowe znaczenie dla realizacji wszystkich naszych zadań ma demokratyczne współzawodnictwo i współodpowiedzialność — powiedział w czasie przemówienia w Sejmie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Powinniśmy o tym pamiętać, że wybierając nową Miejską Radę Narodową jesteśmy zobowiązani, dla naszego wspólnego dobra, do ciągłego kontaktu z naszymi nowo wybranymi radnymi.
W naszym zakładzie nie jest to sprawa trudna. Z mgr inż. Haliną Krzewską, z mistrzem w oddziale przygotowalni wiskozji Krzysztofem Paulem, z Janem Gomułką z wytwórni mechaniczno-remontowej i Józefem Skobejką z Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów, spotykamy się prawie codziennie.
Inspirujemy ich działaniem naszymi przemyślanymi uwagami.
W kontakcie stałym z wyborcami, w ich postulatach, opinia społeczna nabiera konkretnych wymiarów a radni znajdują impulsy dla swej działalności.
Sk.

Zaginął dobry obyczaj

— „Zaginął dobry zwyczaj odbywania narad, na których pracownicy byli by informowani nie tylko o sprawach swojej wytwórni czy wydziału, ale również o najważniejszych sprawach zakładu.
Nie wszyscy przecież jesteśmy uczestnikami konferencji samorządu ro-

botniczego, gdzie te najważniejsze sprawy są poruszane.
Myślę zresztą również, że nie chodzi tylko o informację, ale o wysłuchanie głosów pracowników, uwzględnienie ich wniosków, i umożliwienie całej załodze udziału w współzorganizowaniu przedsiębiorstwem.
Kiedy takie narady z prawdziwego zdarzenia będą organizowane w naszym zakładzie? Pracownik wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.—”

Dziesięć dni

Co nowego w kulturze w naszym mieście? Będziemy starali się w miarę systematycznie informować o tym, w tej dekadowej rubryce pt. „Dziesięć dni”.

A oto pierwszy terminarz wydarzeń kulturalnych w Jeleniej Górze od 20 lutego do 1 marca:

TEATR:
Teatr im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze wystawia w dniach 25 i 26 lutego Bernarda Shawa „Androkles i lew”, baśń sceniczną reżyserowaną przez Henryka Tomaszewskiego, początek przedstawień o godzinie 19, zaś na scenie studyjnej Leonida Andrejewa „Życie człowieka” w reżyserii Krystiany Lupy, początek o godzinie 16.

MUZYKA:
W sali koncertowej w Jeleniej Górze, przy ul. 22 Lipca, 24 lutego o godzinie 18.15 z cyklu „Muzyka okresu romantyzmu” koncert symfoniczny. W programie m. in. słynny koncert f-mol F. Chopina.

W KLUBACH:
W klubie „Kwadrat”: 20 lutego o godz. 17 i 20 w sali widowiskowej występ duetu fortepianowego Banasik — Zubek, 28 lutego o godz. 17 i 19 w sali kinowej film „Papierowy księżyc” w programie dyskusyjnego klubu filmowego, 26 lutego o godz. 12 w tejże sali „Przygoda małego miśka” program filmowy dla młodych widzów.
W klubie Międzynarodowej Prasy i Książki: 22 lutego przegląd i ocena wydarzeń międzynarodowych roku 1977 w opracowaniu red. Romualda Gomerskiego ze „Słowa Polskiego”.
Dyskusyjny klub filmowy „Klapy” zaprasza 20 lutego na film produkcji amerykańskiej „Alicja już tu nie mieszka” i 27 lutego na film produkcji angielskiej „Szczęśliwy człowiek”.
WYSTAWY:
W Muzeum Okręgowym w Jeleniej Górze czynna jest wystawa malarstwa Tadeusza Makowskiego, wybitnego malarza polskiego, pierwszej połowy naszego wieku.
Krzysztof Wasiak

producentów krajowych i zagranicznych wielu państw Europy.
Odbędzie się ona w pięciu pawilonach Międzynarodowych Targów Poznańskich, na powierzchni około 14.000 metrów kwadratowych.
Poprzednia tego typu wystawa w Polsce pod nazwą SECURA 75 odbyła się w roku 1975, również w Poznaniu, na terenie ponad 5.500 metrów kwadratowych.
O międzynarodowych imprezach SECURA 78 będziemy informowali w kilku kolejnych numerach naszej gazety. Przyпускаjmy, że nasz zakład organizuje w kwietniu wycieczkę do Poznania, dla umożliwienia zainteresowanym pracownikom naszego zakładu, zwiedzenia wystaw i udziału w przeglądzie filmów.
Ks.

Secura-78

W dniach od 16 do 21 kwietnia br. pod hasłem: „Ochrona człowieka w środowisku pracy” odbędą się w Poznaniu międzynarodowe imprezy SECURA 78.

Zorganizowana zostanie międzynarodowa wystawa bezpieczeństwa i higieny pracy, międzynarodowe sympozjum naukowe, międzynarodowa wystawa wydawnictw i plakatów oraz międzynarodowy przegląd filmów.

Wystawa bezpieczeństwa i higieny pracy ukaże rozwiązania techniczne służące bezpieczeństwu i higienie pracy, odzież ochronną i sprzęt ochronny osobistej, prezentujące dorobek



Dwa duże budynki mieszkalne przy ul. Norwida, zamieszkałe przez pracowników naszego zakładu a wykonane przez Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów Chemitex, będą miały wkrótce trzeciego, bliźniaczego sąsiada. Budowlani PMIR rozpoczęli już obok budowę trzeciego, takiego samego budynku, którego ukończenie w stanie surowym, zaplanowane zostało w tym roku.
Na zdjęciu pierwszy z tych trzech budynków. Fot. Z. Adamski

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

OPOWIASTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Obserwowałem na pewnym ważnym i wcale ciekawym zebraniu, jak pewien kierownik „brał w nim udział”.

Naprzód więc drzemał, chociaż nacale szczęście nie zachrapał, potem przebudził się, podszedł do stołu przydalnego i poprosił o zwolnienie z dalszej części obrad, gdyż musiał pójść gdzieś indziej „wziąć udział”, myślę że bardziej efektywnie.

Notujemy ten fakt dla potrzeb statystyki. Albowiem dotychczas bardzo często „aktywność” oznacza samą obecność na zebraniu. A czy się śpi, czy się faktycznie „bierze udział”, na to bardzo często mało się zwraca uwagi.
A szkoda!

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Niedawno przeprowadzono remont zakładowej stołówki. Nie pomógł on jednak wiele ubikacji dla panów, która jak sięgnąć pamięcią zawsze przedstawiała się żałośnie. Brudna, zaniedbana, cuchnąca.
Jeżeli dodamy, że od jadalni dzieli ten przybytek zaledwie parę kroków, sytuacja staje się podbramkowa.

Prawie nigdy nie ma papieru toaletowego a mydło to rzadki luksus. Zupełnie tak, jakby nigdy się tam nie sprzątało i nie zaglądało. KW.

JESZCZE O RYNKOWEJ

Szkoda, że główny specjalista do spraw produkcji rynkowej lekceważył notatki we „Wspólnym Celu”, z tego powodu ciągle nie wiemy, jaki będzie los nici poliuretanowych, czy będą nici w dosłownym tego słowa znaczeniu, czy też w przenośnym.

A skoro mowa o produkcji elementów ogrodzeniowych to jeden z naszych korespondentów napisał do redakcji, że być może zapotrzebowanie na słupki i „winkłówki” moglibyśmy pokryć z żelaza, wywożonego w zakładzie na złom. Trzeba by jednak — jak proponuje nasz korespondent — zatrudnić jednego pracownika na etacie „szperacza”.
Ale skąd wziąć etat? Oto jest pytanie!
Czekub.

PRZEPRASZAMY—PROSTUJEMY!

Do p. Anny Kozieł kierowniczki naszej związkowej biblioteki beletry styczniowej mówimy zawsze: „Pani Anno”.

Swiadczy to o tym, że dobrze znamy jej imię.
A jednak w dopisku do redakcji do listu „Różnice zdań”, napisaliśmy zamiast Anna-Urszula, co nie ominuszał nam bliskawicę wytknąć jeden z naszych korespondentów.

Prostujemy — przepraszamy. Widocznie z podobnym nazwiskiem skorzystał się nam imię poetki Urszuli Kozioł.
czK.

POCZTÓWKI ZE SŁONCEM

W pierwszej dekadzie lutego do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Dla całej załogi i szanownej Redakcji pocztówkę ze styczniowym słońcem afrykańskim, nie gorszym niż nasze w pełni lata, przesyłają ze śródziemnomorskiej tunezyjskiej wyspy Dzerby, reklamowanej jako Polinezja, o godzinie lotu od Europy, byli pracownicy Celwiskozy — Stani sław Rudziński z Polic koło Szczecina i Krystian Spon z Gdańska.
P.S. Jesteśmy w Tunezji dwa tygodnie zwiedzając fabryki kwasu siarkowego, fosforowego oraz nawozów, a także kopalnie fosforów. Mamy piękną pogodę i moc wrażeń.
— „Pozdrowienia dla całego zespołu i p. redaktora od członków TKKF „Tramp” z XI Igrzysk Zimowych Chemików w Krynicy, przesyłają: Wojnarowski, Cybulski, Rasiewicz, Kurjata, Ogórek, Jamba” (i wiele innych podpisów, których nie rozsyfrowaliśmy).
S. R.—”



Fot. Leszek Krzysztof

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Piłkarze Karkonoszy wyszli na boisko

Piłkarze MZKS „Karkonosze” roze grali pierwsze w tym roku spotkanie sparingowe z II-ligową Jagiellonią Białystok, która na naszym terenie przygotowuje się do wiosennej rundy rozgrywek i zwyciężyli 1:0 na boisku w Jeżowie.

Ze względu na chorobę kilku zawodników nasz zespół wystąpił w od młodszym składzie: Kaczka — Jończy, Wawrzyński, Stefańczyk, Rybczyński — Borkowski, Dutka, Ignaczak — Żebrak, Kudyba, Janigacz.

W trakcie meczu Należyty zmienił Kaczkę a Kowal Stefańczyka.

Zespół Jagiellonii nie zachwylił swoją grą, bramkarze Karkonoszy nie mieli zbyt wiele roboty, akcje gości kończyły się przeważnie na linii naszej obrony. Dobrą formę wykazał strzelec jedynej bramki Dutka, który był motorem większości poczynań ofensywnych naszej drużyny.

M. Klonowicz



Na trasach przełajów

Jelenia Góra jest jednym z ośrodków kolarstwa przełajowego w naszym kraju.

W dniach 7—10 grudnia br. odbędą się w Jeleniej Górze wyścigi przełajowe seniorów o Puchar Europy. Będzie to wielka impreza, planowana już od dawna, w której weźmie udział czołówka tej dyscypliny w Europie.

Kolarze Karkonoszy zdobyli puchar przewodniczącego Rady Zakładowej wrocławskiego Dolmela, za zwycięstwo w ogólnej punktacji w wyścigach przełajowych we Wrocławiu

Wzięło w nich udział łącznie 220 kolarzy z wszystkich prawie sekcji kolarskich Dolnego Śląska. Trasa była trudna, błotnista, wielu kolarzy traktowało wyścig jako przygotowanie do sezonu szosowego.

W kategorii seniorów na dystansie 20 km zwyciężył Cielecki Karolina Jaworzyna Śląska przed Trybałą Piast Nowa Ruda i Łakomskim z Karkonoszy.

W kategorii juniorów starszych na dystansie 16 km zwyciężył Pawełka

z Karkonoszy przed Wystrachem LKS Ziemia Opolska i Serediukiem Moto Jelcz. W grupie juniorów młodszych na dystansie 14 km pierwszy był Dejnekar Karolina Jaworzyna Śląska a wśród młodzików Wiktor Karkonosze przed Kiepurą i Woszczyzną Moto Jelcz

Ewa Doniec i Wiesław Majewski mistrzami Polski

W lutym br. na stokach Czantorii w Ustroniu Polanie odbyły się mistrzostwa Polski w skibobach, w których startowali zawodnicy naszego Zakładowego Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Tramp” odnosząc cenne sukcesy. W slalomie gigancie mężczyzn zwyciężył nasz zawodnik Wiesław Majewski, zdobywając tytuł mistrza Polski, drugie miejsce zajął również zawodnik Celwiszkoży Zdzisław Ogórek, który zdobył tytuł wicemistrza.

W slalomie gigancie kobiet triumfowała również zawodniczka „Trampu” Ewa Doniec wyprzedzając zawodniczkę Zakopanego i Skoczowa, specjalizującą się w tej dyscyplinie.

Ewa Doniec zdobyła również tytuł mistrzyni Polski w kombinacji.

Nie powiedziała się w drugiej konkurencji kombinacji Wiesławowi Majewskiemu, który będąc zdecydowanym faworytem, minął jedną bramkę i został zdyskwalifikowany.

W kombinacji z naszych zawodników Zdzisław Ogórek zajął czwarte, Jan Nowak dziesiąte a Jerzy Ogórek szesnaste miejsce.

Nasi zawodnicy startowali na nowo wyprodukowanym przez Polsport w Jeleniej Górze sprężcie, który sprawdził się bardzo dobrze

Mieczysław Cybulski

Gdzie są chłopcy? Jurek CZEPA z tamtych lat

Nasz korespondent ze Szczecina proponując nam rubrykę: „gdzie są chłopcy z tamtych lat” wymienił również piłkarza Jurka Czepę, jako tego którego należałoby czytelnikom przypomnieć.

Dla ścisłości należy podać, że nie był on zawodnikiem tego zespołu, który odnosił piękne sukcesy w Pucharze Polski, w tym czasie był dopiero trampkarzem, w latach 1963—66 z powodzeniem występował w drużynie juniorów Karkonoszy. Jeszcze jako junior zadebiutował naprzód w drużynie Ib w meczu z Thorem II w Wałbrzychu o mistrzostwo klasy B przegranym 0:2, zaś przy końcu sezonu 1965/66 po raz pierwszy zagrał w I drużynie w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej z Gwardią we Wrocławiu (wynik 0:0). Czepa zadebiutował w drugiej linii, po przerwie zmienił go Zug.

Jednakże w sezonie 1966/67 Czepa znalazł się już na stałe w składzie pierwszej drużyny. W roku 1967 była krótka przerwa, Czepa rozpoczął służbę wojskową, ale wkrótce powrócił. Przez dwa sezony 1968/69 i 1969/70 był mocnym punktem Dolnoślązka, który dwukrotnie zajmował drugą pozycję w tabeli, raz ustępując Górnikowi ze Słupca, drugi raz BKS Bolesławiec.

Grał wtedy najczęściej na lewej obronie.

Rozstanie z naszym klubem i miastem nastąpiło przy końcu sezonu

1970/71. Dolnoślązak spadł do klasy „A”, chociaż uratował go „zielony stoliczek”, przy którym wykombinowano dwie grupy dolnośląskiej ligi okręgowej i zmniejszenie liczby spadkowiczów.

Dlaczego Jurek odszedł? Na letnim obozie przed rozgrywkami jesieni 1971 roku aż pięciu piłkarzy zarobiło dyskwalifikacje. Trudno dzisiaj, z tak dalekiej perspektywy czasu wyjaśnić, jak to było, wtedy mieliśmy wątpliwości czy tak surowe kary, zastosowane przez zarząd klubu, były słuszne.

Dobrze więc zapewne się stało, że nie przeszkodziło to Czepie w odejściu do Moto Jelcza i awansie do trzeciej a następnie do drugiej ligi.

Tam właśnie osiągnął szczyt swojej kariery.

W naszym klubie rozegrał łącznie 100 meczów w lidze okręgowej.

W Moto Jelczu który do października ub. r. rozegrał 100 meczów w drugiej lidze, Czepa brał udział w 63 spotkaniach mistrzowskich.

Zamiast oceny jego gry w drugiej lidze, przytoczymy trzy fragmenty recenzji piłkarskich, z gazety zakładowej Jelczańskich Zakładów Samochodowych „Głos Jelcza”, pióra redaktora naczelnego Edwarda Bykowskiego:

„Trochę za mało mamy skutecznych napastników, których próbuje podrywać do walki głównie Czepa, wzór ambicji i ofiarności w grze. Ty-

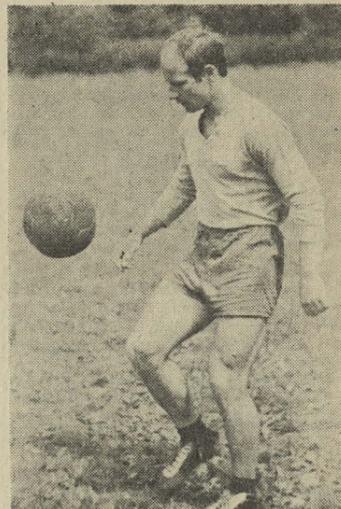
mi atutami przewyższa on większość swoich kolegów, znacznie młodszych, szybszych i zwrotniejszych. Nie ma tu żadnych niezwykłości. Popularny Jurek pokazuje innym, jak należy walczyć o miejsce w zespole.”

„Lekkim wiatrem optymizmu powiła w drugiej połowie spotkania z Tychami, kiedy to młody duet Szeptunowicz — Sobczak, wspomagany przez rutyniarza Peterka i jak zawsze ofiarnego Czepę, skutecznie zaszachował tyszan.”

„Połączenie telefoniczne ze Stalową Wolą uzyskaliśmy na 2 minuty przed końcem meczu. Głos w słuchawce informował: Moto-Jelcz prowadzi 1:0.

Znowu Czepa nas załatwił tuż przed gwizdkiem na koniec pierwszej połowy — ciągnął zrezygnowany różnoca —”

Stanisław Kozar



Jurek Czepa — gra w II-ligowym Moto Jelczu

GŁOS MŁODYCH

Nr 2 (5) Luty 1978 r. Rok II

Pytania - na które trzeba odpowiedzieć

Koło ZSMP administracji zakładu, liczy zaledwie 20 członków, w tym 17 dziewcząt.

Chociaż w administracji pracuje wiele osób starszych wiekiem, długoletnich stażem pracowników, młodzieży jest znacznie więcej niż 20,

należy więc uważać, że w zakresie pozyskiwania nowych członków, Koło ZSMP w administracji ma jeszcze wielkie pole do popisu.

Tak też sądzi Elżbieta Kubicka przewodnicząca Koła. Elżbieta jest już trzecią kadencją przewodniczącą

Koła, równocześnie jest członkiem zarządu zakładowego i członkiem związkowej rady oddziałowej administracji.

„Nasze Koło — mówi Elżbieta Kubicka — swoją działalnością obejmuje wszystkie działy administracji, dla tego mamy trudności w docieraniu do poszczególnych członków, a co za tym idzie i w organizowaniu jak i realizacji zamierzeń. Do najważniejszych zadań zaliczam w tej kadencji rozszerzenie pracy z młodzieżą niezorganizowaną”

Jest trochę w tym prawdy, że skoro pracownicy administracji pracują w różnych miejscach w zakładzie, kontakty z nimi nie są łatwe.

Ale idealnych warunków nie ma w żadnym chyba Kole w naszym zakładzie, jeżeli weźmiemy na przykład pod uwagę, że pracownicy produkcyjni pracują na zmiany i spotkać się z nimi wszystkimi razem, jeszcze trudniej.

Jak organizować pracę Koła administracji, jaką działalnością zająć się w pierwszym rzędzie, do udziału w jakich, wspólnych imprezach zachęcać zrzeszoną i niezrzeszoną młodzież? — oto najważniejsze pytania, na które powinien odpowiedzieć sobie zarząd Koła.

Janusz Ogórek



Elżbieta Kubicka

Fot. K. Jabłoński

W styczniu br. do redakcji naszej gazety nadszedł list następującej treści:

„Już prawie pół roku, leży na trawniku naprzeciw oddziału włókienniczym, olbrzymich rozmiarów końcówka kolumna cyklonu.

Aż dziw bierze, jak można było o niej zapomnieć, nikt jej nie szuka, nikt nie potrzebuje...”

Szukamy właściciela, od którego chcielibyśmy się dowiedzieć nazwisk niegospodarnych pracowników...”

Nie zdziwiliśmy się wcale, że nie udało się ujawnić kto był właścicielem zgubionego komina, nikt do nas nie napisał więcej w tej sprawie.

Albowiem — niestety — nie jest u nas w zwyczaju obserwowanie tego, co się w okół nas dzieje, zdarzyło się nawet raz, że spawacz na oczach wszystkich w biały dzień, zwykował przydatne części do przyczepki za parkan i mało kto zwrócił na to uwagę.

Świadczy to chyba że o naszej go spodarności. Dobremu gospodarzowi nie może być obojętne co się dzieje z zakładowym mieniem, jak się nim gospodaruje. Dobry gospodarz powinien być wyczulony na każdy objaw marnotrawstwa, zaniedbania, lekkomyślności.

W naszej gazecie często zamieszczamy listy i notatki mówiące o przypadkach marnotrawstwa materiałów, surowców, narzędzi i innego zakładowego mienia. Nie zawsze ta krytyka jest adresowana do kogoś imiennie, gdyż nie zawsze udaje się nam niego spodarnych zidentyfikować.

ZAMIAST FELIETONIKU

Jakimi jesteście gospodarzami?

Prosimy o pomoc naszych czytelników i korespondentów: pomagajcie nam w dotarciu do źródła.

A że przypadki złego gospodarowania są na porządku dziennym, wystarczą przytoczyć ostatnie fakty, o których poinformowała nas straż przemysłowa.

Blisko zakładowego parkanu leżały przygotowane do „przerzutu” węże do benzyny, wartości ponad 1.300 zł.

Dużej średnicy zasowy znalezione zostały przy warsztatach szkolnych,

pozostawione tam przez pracowników układających rurociągi. Wartość zasów 1.000 zł.

Na placu drzewnym duży czas stała niezabezpieczona spawarka. Jej kabel wartości 300 zł był już pod parkanem przygotowany do wyniesienia na zewnątrz.

Na terenie garaży samochodowych znaleziono beznazwane koła do wózka z pompowanym ogumieniem wartości 1.200 zł.

Złotówki więc leżą u nas na ulicy, porzucone, pozostawione dla amatorów cudzej własności.

Dlatego nie dziwi już fakt, że przy takiej gospodarce, z narzędziem warsztatowym samochodowym zginęło sporo narzędzi, jak szlifarka, wiertarki, lutownice, wiertła, kaurce, ogólnej wartości 20.000 zł.

Bądźmy wszyscy dobrymi gospodarzami w zakładzie. Nie orzechodźmy obojętnie obok porządku majątku, informujcie o wszystkich przelozonych i odpowiedzialnych ludzi, jeżeli to nie pomaga piszcie do „Wspólnego Celu”.

Ludwik Stanisławowicz

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

ZUREK MAZURSKI

80 dkg ziemniaków, 3 grzyby suszone, szklanka soku z kiszzonej kapusty, 1/2 szklanki śmietany, 1 cebula, łyżka smalcu, 3 łyżki mąki, pieprz, sól, 2 ząbki czosnku.

Obrane ziemniaki i opłukane pokrajaj w kostkę. Ugotowane grzybki pokrajaj drobnitko. Do wywaru z grzybów wlać sok z kiszzonej kapusty i wsypać ziemniaki. Cebulę drobno pokrajaj, lekko przysmażyć na smalcu, dodać mąkę i sporządzić jasną zasmażkę, dodać do zupy i podprażyć śmietaną. Posiekany czosnek podusić łyżką i wsypać do zupy. Dodać pieprz i sól.

KNEDLE RUSKIE

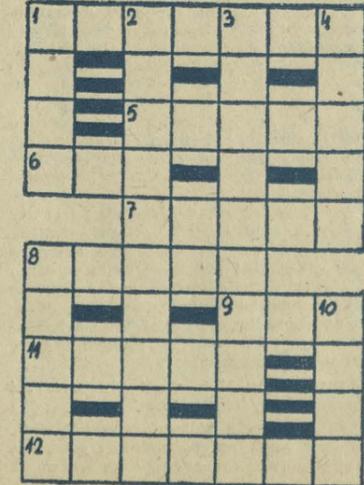
1,25 kg ziemniaków, 40 dkg twarogu, 2 jajka, 1 duża cebula, 25 dkg kaszy manny, 5 łyżek mąki ziemniaczanej, 10 dkg słoniny, 4 łyżki tartej bułki, sól, pieprz, majeranek.

Zemleć twaróg na maszynie, dodać ugotowane ziemniaki, przemielone na maszynce, przysmażoną cebulę, trochę tartego majeranku, jajka, mąkę ziemniaczaną, kaszę mannę i pieprz.

Ciasto dokładnie wyrobić, formować kule i gotować w osłonej wodzie. Po wyjęciu z wody posypać tartą bułką i obsmażyć na tłuszczu. Doskonale są z gotowaną kapustą lub surówką.

Ms.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca lutego br. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 1:

POZIOMO: kapitan, krzesło, aster, Apeniny, reakcja.

PIONOWO: koks, Przesieka, tasemiec, neon, Kair, żyła.

Spośród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Władysław Siatecki.

Znaczenie wyrazów: POZIOMO: 1. przed Bierutowicami, 5. bacia, 6. największa rzeka Afryki, 7. główna tętnica, 8. atomowa, 9. kłrem z rozrartych owoców i białka ubitego na pianę, 11. porcje, 12. sty-czeń, luty, marzec.

PIONOWO: 1. drzewo liściaste, 2. zakwestionowanie lichego towaru, 3. typ, rodzaj, gatunek, 4. senne widziadlo, 8. styl w architekturze, 10. furia.